Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 20 MARCA № 22 ROKU 1847.

O DOZOROWANIU LASÓW PRYWATNYCH.

(*Dokończenie*).

§ 34. *Co do 5-go.* Cena drzewa. Drzewo zaspokaja stosunkowo wcale niewielką część, jakkolwiek nader ważnych i nieodzownych potrzeb naszych; wydatek zatém na drzewo nie powinien przechodzić pewnego oznaczonego stosunku do innych wydatków, koniecznych do utrzymania życia naszego. W przeciwnym razie staje się uciążliwym, zmusza ludność do poświęceń innego rodzaju, i w ogólności zmniejsza wygodę i dobro ogółu. Dotkliwe częstokroć poświęcenia, którym uboższy mianowicie lud podać się musi w skutek nadzwyczaj wysokich cen drzewa, szkodliwy zwykle mają wpływ na moralność, prowadzą do defraudacji, kradzieży leśnéj, a czasem i do większych wykroczeń. W zbyt wysokich cenach drzewa leży częstokroć przyczyna zaniedbania lub zupełnego zatamowania niektórych źródeł produkcji krajowéj, np. skarbów podziemnych; kraj bowiem w przedsięwzięciach takowych nie może wytrzymać współubiegania z zagranicą. Lecz jak z jednéj strony wiele da się przywieść przeciw zbyt wysokim cenom drzewa, szkodliwsze przecież skutki sprawiają zbyt nizkie ceny. Ceny albowiem takie przykładają się do marnotrawstwa drzewa, które do wygody ogółu bynajmniéj się nie przyczynia, tamują wyszukiwanie i użycie surrogatów, torfu, węgla, i z obudwu tych względów wymagają większéj przestrzeni gruntu, którego część, istotną przechodzącą potrzebę, uszczuplają gospodarstwu rolnemu. Zbyt nizkie ceny drzewa odejmują chęć do starannego i umiejętnego prowadzenia gospodarstwa leśnego i wywołują wreszcie gałęzie fabrykacji, które z saméj swéj natury do danego kraju zastosować się nie dadzą i w następstwie upaść muszą, skoro właściwa cena drzewa ustaloną zostanie, czego prędzéj lub późniéj wszędzie spodziewać się można. Okazuje się ztąd jak ważną jest odpowiednia i stosowna cena drzewa. Niepodobna wszakże *a priori* oznaczyć, ani bezwzględnéj wysokości téj ceny, ani stosunku, w jakim wydatek na drzewo do wydatków na inne potrzeby życia zostawać powinien. Niepodobieństwo tego wyrachowania większem jest nawet, jak trudność obliczenia przestrzeni gruntu, jaką lasy w danym kraju zajmować powinny. Cena drzewa nie może być stałą i na wszystkie czasy i okolice niezmienną; stosować się raczéj musi do klimatu, do rozległości lasów, do liczby ludności, przemysłu, systemu gospodarstwa rolnego i leśnego, zwyczajów miejscowych i nader wielu innych okoliczności. Powszechnie zaś uznano, że bez względu na szczegółowe wyjątki, w ogólności publiczne licytacje, oraz wzajemne działanie i stosunek dostawy do odbytu, najskuteczniéj mogą wpłynąć na ustanowienie i ustalenie ceny drzewa odpowiedniéj do istniejących okoliczności i stosunków. Jakkolwiek nieleży w zadaniu naszém bliższy rozbiór powyższego przedmiotu, nie możemy wszakże pominąć następującéj uwagi, będącéj w związku z celem obecnego pisma.

Jeżeli przez dłuższy przeciąg czasu istnieje pewna, stała cena drzewa, urządzają się zwykle według niéj wydatki okolicznych mieszkańców; również ceny innych potrzeb życia, płaca dzienna wyrobników i t. p. w odpowiednim z ceną drzewa zostaje stosunku. Jeżeli zaś istniejąca cena z wielu oznak niestosowną się okaże, np. zbyt nizka, należałoby rychło stosowne przedsięwziąć środki do przywrócenia najwłaściwszéj ceny drzewu. Nic wszakże szkodliwszego nie może wywrzeć wpływu na stosunki społeczne i ruch przemysłowy i fabryczny jak nagłe, gwałtowne przejście z jednéj do drugiéj ostateczności, a szczególniéj z nizkiéj do wysokiéj ceny drzewa. Zwykłym skutkiem podobnéj gwałtownéj zmiany, będzie upadek rzemieślników zajmujących się przerabianiem surowego drzewa, którzy dotychczasowe swoje zatrudnienie albo zupełnie porzucić będą znagleni, albo też z widocznym uszczerbkiem pracę swoję poświęcą innemu rzemiosłu. Daléj pomnożą defraudacje, kradzieże leśne i inne wykroczenia w borach, a nawet wiele przestępstw przeciwko bezpieczeństwu publicznemu co do własności. Można zaś szkodliwych tych skutków uniknąć przez powolną zmianę; wszystko albowiem co w ogólności przywieść można przeciw nagłéj, gwałtownéj zmianie istniejących stosunków ceny do produkcji i spożycia, da się w szczególności i do drzewa zastosować.

§ 35. *Co do 6-go.* Zwracamy się nakoniec do ostatniego pytania: *jacy właściciele do korzystnego prowadzenia gospodarstwa leśnego są najwłaściwsi?*

Następujący jest wypadek mnogich tego przedmiotu rozbiorów, względnie własności gospodarstwa leśnego, a mianowicie:

a) Że zaprowadzenie nowego gospodarstwa leśnego i podział na poręby wymaga właściciela, któryby *mógł* się obejść przez długi szereg lat bez dochodu z kapitału nakładowego i gruntu przeznaczonego na las § 18.

b) Że również przy zwykłém częściéj się zdarzającém umiejętném urządzeniu już istniejących lasów, potrzeba także właściciela któremu stosunki majątkowe dozwalają nie naruszać tak znacznego kapitału, jaki leży w potrzebnym zapasie drzewa.

c) Że gospodarstwo leśne najwyższą zapewnia korzyść, jeżeli jest w znaczniejszym prowadzone zakresie i na rozleglejszéj przestrzeni.

d) Że gospodarstwo leśne w porównaniu do uprawy roli, nadzwyczaj ograniczone pole otwiera zastosowaniu pracy, co mianowicie szkodliwie czuć się daje mniejszym właścicielom, dla których znaczny dochód zastosowanie pracy i robocizny stanowi, i którzy z gruntów swoich tak użytkować winni, ażeby takowe zawsze dostarczały sposobności do ciągłéj roboty.

e) Że nakoniec rozliczne wyniknąć mogą niedogodności, niebezpieczeństwa i klęski, jeżeli lasy znajdują się w ręku właścicieli krótkowidzących, powodowanych chwilowym interesem lub gwałtowną potrzebą.

Własności te produkcji leśnéj, porównane z niezmierną ważnością borów pod wszelkim względem, jak również z konieczną potrzebą zaprowadzenia umiejętnego gospodarstwa leśnego, wyraźnie wskazują, że życzyć należy ażeby lasy w ogólności stanowiły własność znaczniejszych i zamożniejszych właścicieli.

Taki też w istocie wypadek rzeczywistość okazuje. Większa bowiem bez porównania część lasów (wszędzie prawie tak jak i u nas)

znajduje się w rękach większych właścicieli, a mniejsza daleko jest własnością mniéj zamożnych posiadaczy.

Z ekonomiczno-politycznych powodów, wtedy tylko spodziewać się można największych korzyści z gospodarstwa leśnego, gdy takowe działalności prywatnych pozostawioném będzie; ze swobodnego albowiem tylko użytkowania produkcji leśnéj, wykształcić się może właściwy stosunek produkcji do spożycia drzewa, odpowiednia jego cena, stosowny podział gruntu na las i rolę i wszelkie inne korzyści.

Zdanie powyższe, wypływa z ideału doskonałego prywatnego gospodarstwa leśnego; nie należałoby wszakże bez uwagi pozostawić.

1) Że z powodu nadzwyczaj ważnego wpływu lasów na dobro kraju, nie same tylko pieniężne względy ku osiągnieniu najwyższego bezpośredniego dochodu kierować winny urządzeniem gospodarstwa leśnego.

2) Że niedogodności wypływające z potrzeb utrzymywania znacznéj liczby urzędników i oficjalistów leśnych, jakkolwiek przez najlepszą organizację usunąć się nie dadzą, ograniczonemi być wszakże mogą do takiego stopnia, że żadnego szkodliwego nie zdołają wywrzéć wpływu pod ekonomiczno-politycznym względem. A potém niedogodności te, w tym samym prawie stopniu mają miejsce, w każdém rozleglejszém gospodarstwie prywatném, którego administracja znacznéj liczby oficjalistów wymaga.

3) Że nie ma zapewne żadnéj gałęzi gospodarstwa lub przemysłu, w którejby niedogodności administracji, w porównaniu do własnego zarządu, mniejsze miały znaczenie jak w gospodarstwie leśnem. Zresztą twórcze i zachowawcze działanie leśnika, nietylko do teraźniejszości należy, lecz podlega zarazem sądowi następnych pokoleń, co dla czcigodnego męża silniejszą bezwątpienia stanowi podnietę, aniżeli wszelki przymus służbowy.

4) Że w dzisiejszym czasie, przy obecném rozwinięciu przemysłu, nie ma przyczyny obawiać się żadnych szkodliwych dla ogółu postanowień z posiadania lasów przez rząd, tym bardziéj, że konkurencja lasów prywatnych szkodliwy ten wpływ po części zneutralizować jest w stanie, i że wreszcie reakcja, jakaby w takim razie nastąpić musiała, ogólną szkodę dostatecznie wykaże.

5) Że korzyści z posiadania wszystkich lasów przez właścicieli prywatnych, znacznie mniejszy w rzeczywistości okażą wypadek, z powodu wyżéj wykazanych szczególnych własności gospodarstwa leśnego, mianowicie z powodu powolnego wzrostu roślin drzewnych.

6) Że nakoniec nagłe przejście wszelkich lasów własność prywatną sprowadziłoby szereg znacznych i niełatwych do odwrócenia szkód, klęsk i niedogodności. (z Bibl. Warsz.)

ŚRODKI ZARADCZE NA NIEURODZAJ KARTOFLI.

(z Gazety Lwowskiéj.)

Niedostatek jaki się tego roku w wielu stronach kraju naszego między ludem wiejskim okazuje, a miejscami teraz już postać nędzy przybrał, nader smutny przedstawia przed oczy obraz każdemu, kto się nad przyszłością zastanawia. W tych wsiach gdzie zbiory chybiły, lub gdzie się nadto na kartofle spuszczano, dziś już połowa ludność nie ma co ponieść do ust i lichemi żywi się surogatami, druga połowa albo goni ostatkami, albo zaledwie ma tyle aby zasiewy porobić i do nowego dociągnąć. Wynika ztąd, że nietylko przednówek będzie coraz cięższy i miejscami w głód się zamieni, lecz oraz że ludność głodem zmorzona nie pomyśli o zasiewach, a tém samém narazi się na następujący rok na to samo nieszczęście co teraz. W takim składzie rzeczy powinnością jest każdego przemyślać nad środkami złagodzenia niedoli, odwrócenia jéj na przyszłość, a tém samém powinnością niesienia w swoim zakresie pomocy radą i uczynkiem. Rada, zwłaszcza przy pomocy, będzie w tym roku więcéj warta, niż sama pomoc choćby bujniejsza, bez rady; idzie bowiem o to, aby ludowi podać sposób ulżenia sobie niedoli i uniknienia jéj na rok przyszły, oświecenia go jakby skrócić przednówek i lepszych doczekać się zbiorów.

Wiadoma to rzecz, a nadewszystko biednym, którzy już niedostatku doznali, niemniéj tym, którzy mieli sposobność przypatrzenia się z blizka opłakanemu stanowi nędznych, że, każdy dzień następny sroższy jest od poprzedniego, tak dla coraz większego wyczerpywania się zapasów, pomocy bliznich, jako też i sił cierpiącego do zapracowania sobie przy najlepszéj chęci na kawałek chleba, że tedy ostatnie tygodnie przednówku są najdokuczliwsze. Ktoby więc podał sposób przyspieszenia żniw o parę tygodni a choćby i o dni kilka, ten wielkąby zrobił biednym przysługę. Redakcja chcąc z swojéj strony przyczynić się do tego celu, wezwała celniejszych gospodarzy wiejskich o radę, a jeden z nich podał jéj następujący środek przyspieszenia o kilka dni dojrzenia zboża:

„Kto ma kawałek pola nieżyznego, do południa obróconego i w jesieni spokładanego, niech go na wiosnę jak najprędzéj przeradli i zaskrudzi; a skoro tyle podeschnie, że się da zorać, niechże je jak najrychléj zorze głęboko i jeszcze tego samego dnia zasieje jęczmieniem z rzadka tak aby niewięcéj wyszło jak półkorca a najwięcéj trzy ćwierci na morg, i zaraz zwłóczy, a przynajmniéj przejeździe po razu bronami; nazajutrz dowłóczy, i jeżeli będzie mógł, trzeciego lub czwartego dnia jeszcze po dwa razy każdem miejscem bronę puści (albotéż wałkiem stacza), co rolę spulchni, i ziarnka na wierzchu leżące lub od wiatru wywiane ziemią pokryje, — a jęczmień ten nietylko dojrzeje wcześniéj, lecz jeżeli rola była dobrze wyprawiona, nawet i lepszy plon wyda, aniżeli się po tém polu można było spodziewać. Jęczmień taki będzie rzadki, lecz właśnie dla tego, równie jak i z téj przyczyny, że na gorszém polu w ogólności wszystko prędzéj dojrzewa, prędzej doścignie i będzie dość dorodny; a gdyby się nawet nieplennie urodził, zbiór wcześniejszy wynagrodzi ubytek w ziarnie i słomie; a jeżeli go się świdowato (niezupełnie doszły) zrzynać będzie, to na 10 do 12 dni przed żniwami będzie się można nim ratować. Tym sposobem ćwierć morga pola i cztery garnce jęczmienia uwolnią całą rodzinę włościańską na jeden do półtora tygodnia od głodu.“

To jednak nie usuwa jeszcze obawy podobnego na rok przyszły niedostatku, zwłaszcza że na kartofle liczyć nie można, raz, że ich do wiosny nie wiele pozostanie (a i te każdy prędzéj na życie niż na wysadzenie obróci); powtóre, że lękać się należy, iż w tym roku znowu chorobie ulegną (*), a tém samém nietylko nie pomnożą żywności na rok następny, lecz może z przykrém uszczupleniem chwili obecnéj i nasienie przepadnie. Spuszczać się tedy na roślinę wątpliwą, byłoby nierozważnie; lepiéj wszakże poświęcić trudy i troskliwość jakich kartofle wymagają, innym, zdawna u nas udającym się, a z pomiędzy tych wybrać te, które najlepszy plon obiecują. Najstosowniejszemi do tego roślinami zdają nam się kukurudza i proso, a to dla tego, że bardzo mało ziarna na nasienie wymagają, co szczególnie w tym roku nie mało znaczy; że tak jedna jak druga na dobréj roli stosunkowo najbardziéj zradza, że obiedwie są bardzo pożywne, w całym kraju znane; że lud wiejski jada je z upodobaniem i przynajmniéj potroszę tu i owdzie uprawia. Niepotrzebujemy wyliczać korzyści, jakie przynosi uprawa kukurudzy: z powodu psucia się kartofli w celu zachęcenia do uprawy kukurudzy ogłaszanych. Niepomkniemy tu tylko, że jedną z przeszkód w upowszechnieniu się kukurudzy jest ta okoliczność, iż jéj wszyscy nie uprawiają; ci więc, którzy jéj się oddają, ponoszą wielką od nieuprawiających szkodę przez wykradanie, co ich zniechęca i do zarzucenia uprawy skłania. Prócz Bukowiny, Pokucia i przyległych obwodów sadzą ją w kraju naszym zwykle tylko po ogrodach warzywnych. Ktoby więc nakłonił przynajmniéj większą część włościan jednéj wsi do obszerniejszéj uprawy kukurudzy, może być pewnym że ją już ciągle uprawiać będą; bo skoro każdy prawie będzie ją miał, to szkody ustaną i nic ich od uprawy odstręczać nie będzie.

(*) Zapowiadać się to zdają doświadczenia w Anglji robione, o czém w poprzednim N-rze Kor. Handl. Przem. i Rol. donieśliśmy.

Uprawa prosa jest tak dobrze znaną, że opisywać ją byłoby zbytecznie; niemniéj i to wiadomo, że dwa lub trzy garnce prosa, posiane nie zbyt gęsto na roli dobréj, pulchno wyrobionéj, starannie z perzu i innych chwastów oczyszczonej, lepszego pozwalają spodziewać się zbioru, niż korzec jęczmienia w średnio-dobréj ziemi.

Ci, którzy będą zniewoleni dawać w tym roku zapomogę na zasiew i na życie, ulżą sobie bardzo, jeżli zamiast zboża, będą dawali na nasienie proso lub kukurudzę. Że zaś dla dającego wielką jest ulgą w takim razie, objaśni to następujący przykład: Jeżeli we wsi sto osad liczącéj jest 50 gospodarzy, którym koniecznie zapomogę na zasiew i na życie dać trzeba, a właściciel téj wsi ma właśnie 50 korcy jęczmienia do rozdania, to każdy z nich dostanie po korcu, którym morg obsiać można: na życie zaś nic już nie zostanie. Przypuśćmy, że to pole, na którém go posieje, jest tak dobre, że i pszenica by się urodziła, a zatém można się z tego korca spodziewać 10 ziarn czyli 10 korcy jęczmienia. Tymczasem na mórg pola, jeżeli go się nie zasypuje, niepotrzeba nawet i cztery garncy prosa, a z tych urodzi się w gruncie pszenicznym przynajmniéj 10 korcy. Kukurydzy zaś wystarczy, podług Burgera, 4 garnce na mórg pola (jeżeli się ją sadzi na dwie stopy ziarnko od ziarnka), a te 4 garnce wydadzą podług jego obliczenia 30 korcy; lecz niech się tylko 10 korcy urodzi, to będzie właśnie tyle, ile jęczmienia. Zbiór więc będzie jednaki, a zasiew ośm razy mniejszy, czyli zamiast 50 korcy jęczmienia nie potrzeba dać jak tylko $6\frac{1}{4}$ korcy kukurudzy lub prosa na zasiew, aby się jednakowego zbioru doczekać. Obliczmy to jeszcze na pieniądze: W Drochobyczy, dokąd od trzech lat coraz więcéj kukurudzy z Pokucia przywożą, kosztuje teraz korzec kukurudzy 5 złr. 24 kr. m. k., a korzec jęczmienia 4 złr. 24 kr. m. k.; nie potrzeba więc jak tylko $7\frac{1}{2}$ korcy jęczmienia sprzedać, aby za to kupić 6 korcy kukurudzy i opędzić nią zasiew jednego morga u 50 włościan; pozostanie tedy jeszcze $42\frac{1}{2}$ korcy jęczmienia na ich ratunek.—Proso niebędzie droższe od kukurydzy, lecz nie wiele go jest w handlu; atoli każdy włościanin w środkowych i wschodnich obwodach naszego kraju ma go przynajmniéj po kilka kwart; byłoby tedy z jego i właściciela wsi pożytkiem, gdyby tę trochę prosa, którą posiada, zamiast spożyć, na siew obrócił. Potrzeba więc starać się nakłonić go do tego, chociażby wypadało dać mu natomiast innego zboża. W tym tu razie i w nakłanianiu do uprawy kukurudzy, przychylna rada (jakeśmy już wyżéj rzekli) więcéj będzie warta, niżeli pomoc; a właściciele dóbr, ich oficjaliści a nadewszystko duchowni istotną wyświadczą biednym i krajowi przysługę, jeżeli nie zważając na trudy i napotykane przytém nieprzyjemności, zechcą wytrwale niszczyć zakorzenione w wieśniakach przesądy przeciw wszelkim zmianom, i zachęcać ich do chwycenia się nowego i lepszą przyszłość obiecującego trybu gospodarstwa.

Klepiska w stodolach.

Aby trwałe i mocne były klepiska robią się zwykłym sposobem z gliny: skoro powierzchnia zostanie dobrze zrównaną a jeszcze jest cokolwiek wilgotna posypuje się ją przez sito cementem hydraulicznym. Warstwa nie potrzebuje być grubszą jak żdźbło słomy. Za kilka godzin wszystko wysycha i staje się bardzo twarde.

Tego rodzaju przyrząd zastosować się też daje do podłóg w stajniach, oborach i innych zabudowań gospodarskich. Przed trzema laty próbowano tego sposobu w głównym zakładzie ogierów w Wielkiem Księstwie Poznańskiem; do téj pory jeszcze nie pokazała się naprawy potrzeba.

WYRABIANIE NIEPRZEMAKAJĄCEGO PAPIERU

przez pana Bossy.

Autor twierdzi że papier można uczynić nieprzemakającym przez przez domieszanie do massy pewnych solucyj.

Szmaty krają się na kawałeczki jak zwyczajnie, i gotują się w wodzie 10 lub 12 godzin. Następnie poddaje się je pod holender który je zmiele, a potém wlewa w rezerwoar zawierający rozczyn wapna. Stosunek jest 32 części wapna na 200 części massy papierowéj, z dostateczną ilością wody, aby massa przesiąknąć mogła. Do téj solucji dodaje się druga solucja którą się robi rozpuszczając 3 części sody w gorącéj wodzie; wymięsza się dobrze oba płyny, ogrzewa się parą albo innym środkiem, i stawia się na kilka godzin aby się ustały. Wtedy dobywa się massa gotowa już do przyjęcia praparatu co papier nieprzemakającym ma uczynić.

W tym celu gotuje się w wrzącéj wodzie 4 części psyllium i takowe się filtruje; rozpuszcza się w tém 50 części mydła wyrobionego z żywicy, albo z oleju palmowego, albo z tłuszczu kokosowego, albo nareszcie z jakiéj bądź tłustéj substancji bezwonnéj. (Nawet, jak autor powiada, mogłoby się obejść bez zamieniania tych substancji na mydło). Następnie dodaje się tyle wody aby stosownie spłukać w niéj można 200 części massy papierowéj. Dzieli się miarą płyn na dwie połowy, a skoro massa ociekmie bez wyciskania, zanurza się ją w jedną część płynu na 3 lub 4 godziny, podnosząc temperaturę parą lub inaczéj, i filtruje się ją. Wtedy robi się solucją z siarczanu aluminu, rozpuszczając 20 części téj soli w takiéj ilości wody jaka jest potrzebna do zanurzenia całéj massy, i miesza się massę przez 2 godziny z połową płynu tego, trzymając działanie to w stosownéj temperaturze. Następnie dozwala się massie ociekać; stawia się ją w drugą połowę płynu przygotowanego z psyllium i mydła, a wyjąwszy z niego, zanurza się tę massę w drugą połowę kąpieli z siarczanu aluminu. Massa poddana działaniu tych rozmaitych płynów, zaniesioną być może do machiny; wtedy klejem zaprawiać już ją można.

KARTOFLE ZASTĘPUJĄ MYDŁO.

Dla oszczędzenia mydła a raczéj pieniędzy na mydło, o które na wsi trudno, bierze się kartofle, które mają białe ciało, obiera je się z łupki, trze je się na tarku a potém przeciera przez sito, dolewając świeżéj wody. Części grubsze oczywiście zostaną na sicie a ciecz ustoi się w naczyniu, do którego ją spuszczono. Osad jest zwykłą, krochmalową mąką, nad nią stojącego płynu zaś używa się zamiast mydła do prania bielizny a szczególniéj materji jedwabnych, którym nadaje pewnéj sztywności i połysku. Ilość kartofli należy obmiarkować na oko tak, by ciecz, do prania bielizny potrzebna, nie była nadto wodnista! Używając gospodyni téj cieczy zamiast mydła do prania grubszéj tylko bielizny, oszczędzi rocznie przynajmniéj tyle, ile mąż wydaje za to pismo.

LEKARSTWO NA KOŃSKĄ NOSACIZNĘ.

Doktór Thompson wzywa wszystkich weterynarzy, by nosate konie leczyli zadając im po 150 kropli tynktury jodowéj, rozprowadzonéj w wodzie do napawania, a to po 3 do 4 razy na dzień przez tygodni sześć do siedmiu.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Livorno 23 *lutego.* Sacco pszenicy podrożało od wczoraj o 1 do $1\frac{1}{2}$ liry. Sprzedano w tygodniu tego zboża 50,000 zapasu jest 200,000 sacco.

Galacz 14 *lutego.* Handel zbożowy codzień żywszy. Sprzedano w przeszłym tygodniu 5,750 kilo. pszenicy po 185—221 piastrów i 2000 k. jęczmienia po 78 do 83 piastrów. Nowéj kukurydzy z odstawą w połowie czerwca sprzedano 11 do 12 tysięcy kilo. po 140 do 160 piastrów.

Londyn 10 *marca.* Ponieważ dowozy wczorajsze na tutejszy targ były bardzo mierne, dla tego czerwona pszenica o 4 szyl. a biała o 2 szyl. podniosła się nad cenę po której przed tygodniem kupowano. Zagraniczna pszenica chętnych znajdowała kupców po 2 do 3

szyl. wyżéj nad ceny zeszłomiesięczną. Zapasy w szpichlerzach zmniejszają się tu niezmiernie. Dziś bardzo mało wystawiono pszenicy na sprzedaż po ocleniu, a gdzie to nastąpiło, ceny były wygórowane. Ceny pszenicy czerwonéj z morza Baltyckiego notują o 4 do 6 szyl. wyżéj, w skutek zakupów do Francji. Tu na naszym targu i na brzegach naszych zeszłego tygodnia zabrano ogromne ładunki czerwonéj pszenicy do Francji po 76 do 78 szyl. a nawet trochę płacono po 80 szyl. (64 złp. za korzec). Nadzwyczajnego doczekaliśmy się czasu, a ciężko go nam przebyć będzie, kiedy francuzi naszą krajową pszenicę po takich cenach wykupują, kiedy irlandczycy nasze zapasy zbożowe i staréj zagranicznéj pszenicy wypróżniają, i wszystkie pływające ładunki zabierają; czas doprawdy aby John Bull baczył na siebie, bo inaczéj tego lata może bez pszenicy pozostać. Mieliśmy wprawdzie dobry sprzęt pszenicy, ale nie więcéj jak sami na konsumcją własną potrzebujemy.—Notujemy jęczmień, grochy i owies o 1 do 2 szyl. niżéj jak w poniedziałek, a pośledni owies niżéj jeszcze. Od tego dnia wiele dowożą tego ostatniego artykułu. Pływające ładunki z Gałaczu kukurydzy trzymają po 72 do 73 szyl. pszenicę Odeską po 72 do 74 szyl. na wysełkę w czerwcu po 63 szyl. za kwarter.

Wrocław 15 *marca*. Pszenica w dobrych i zdrowych gatunkach znowu się podniosła, żądania jéj są bardzo znaczne i prędzéj spodziewać się możem dalszego podniesienia jak sprzedania ceny. Dawano za białą pszenicę wedle jakości 95 do 106 sr. gr. za żółtą 93 do 103 sr. gr., mieszana dziś była bardziéj pokupną z powodu małéj ilości na sprzedaż wystawionéj, i chętnie ją kupowano po 74 do 86 sr. gr. wedle dobroci. Żyto, jęczmień i owies, także podniosły się w cenie, a głównie dla tego że dowozy są małe. Za żyto dawano dziś po 91 sr. gr. a nawet i więcéj; 84 funtowe po 88 do 89 sr. gr., 83 fun. po 87 do 88 sr. gr., 82 fun. po 86 sr. gr., pośledni towar po 83 do 84 sr. gr., jęczmień przy bardzo dobrych żądaniach podskoczył w cenie o półtora grosza srebrnego, najlepszy płacono po 74 sr. gr. średni po 70, ordynaryjny 66—68 sr. gr., owies według dobroci 41—44 sr. gr. a kiedy był piękny i biały chętnie nawet dawano 45 sr. gr. i można go było zbywać łatwo. Grochy dobre do gotowania, sprzedawano łatwo po 90 sr. gr. Kartofli worek po 1⅓ tal. z powodu długo trwającéj zimy czas palenia na gorzelniach przeciągnął się dla wyżywienia inwentarzy, ztąd też pokazuje się brak tego ziemiopłodu. Słoma i siano ciągle bardzo poszukiwane pierwszą płacą po 6½ talara za kopę, w małych partjach nawet więcéj jeszcze. Siano 25 do 32 sr. gr. za centnar i dostać go nie łatwo. Rzepaku z pierwszéj ręki nic na sprzedaż nie wystawiono, z drugiéj ręki sprzedano partję do olejarni po 90½ sr. gr. wprost z gruntu przedającego. Po téj cenie teraz tylko dostać by jeszcze można, gdyż sprawdzają się coraz bardziéj skargi na wymarznięcie zasianéj rzepnicy, i ceny jéj podniesą się niezawodnie. Interesa nasieniem koniczyny, w skutek odebranych dzisiaj z Hamburga doniesień, idą ospieszale, jednakże ceny jeszcze nie spadają. W ostatnich dniach dosyć widzieliśmy obrotów, dziś jednak było bardzo cicho, bo i wielkiéj chęci do kupna niebyło i bardzo mało partyj wystawiono na sprzedaż. Notujemy: Nasienie białéj koniczyny bardzo dobre na 10½ do 10¾ tal. dobre 10 do 10⅓ tal. średnio dobre 9¼ do 9⅔ tal. średnie na 8⅔ do 9 tal. ordynaryjne na 6 do 8 tal. Nasienie czerwonéj koniczyny, bardzo dobre 9⅓ do 8¾ tal. dobre 8 ¾ do 9¼ tal. srednio dobre 8¼ do 8½ tal. średnie 7½ do 8 tal. Trawa św· Tymoteusza po 5⅚ tal. przedają.

WEŁNA.

Wrocław 15 *marca*. W ostatnim tygodniu znowu dość panowało życia w interesach wełnianych a fabrykanci z Forste i Gaben, jeden wielki kupiec z Berlina i tutejsi komisanci przeszło 600 cent. z targu zabrali. Płacono za dobrą wełnę jednostrzyżową polską 60 do 65 tal. za podobnąż rossyjską 50 do 56 tal., za polską wełnę z jagniąt 62 do 66 tal. za podobnąż szląską 70 do 75 tal. za wełnę ze skubanek i od garbarzy 48 do 58 tal. Na interesach kontraktowych niezbywało także, i zakupiono wiele partyj weł cienkich i średnio-cienkich, z dotychczas przyjętém ceny podwyższeniem.

ŚREDNIE CENY ŻYWNOŚCI NA OSTATNICH TARGACH WARSZAWY I PRAGI.

	OD RS.	KOP	DO RS	K.
Żyta korz. 4 ćw.	4	5—		
Pszenicy ditto	5	45—		
Grochu polnego	4	72½		
„ cukrowego	—	—		
Fasoli. . . .	6	30—		
Gryki. . . .	3	52½		
Jęczmienia . .	3	74—		
Owsa. . . .	2	29—		
Mąki pszen. pr.	7	20—		
„ ordynarnéj	7	80—		
„ żytn. pytlo.	5	64—		
„ gryczanéj	5	25—		
Kaszy jaglannéj.	7	70—		
„ grycz. zw.	5	88—		
„ drobnéj.	13	2½		
„ jęcz. perło.	12	10—		
„ „ ordyn.	5	20½		
Siana cet. 100 f.	—	60—		

	OD RS.	KOP	DO RS.	K.
Słomy c. 100 f.	—	26½	—	— —
Siana fura 1 k.	1	55—	3	75—
„ „ 2 k.	3	90—	5	40—
Słomy fura zw.	1	20—	1	95—
Drzewa sos. s.	7	44—		
Wół dobry.	36	——	57	60—
„ średni.	27	50—	35	——
„ lichy.	21	60—	27	——
Cielę. . .	1	35—	3	90—
Baran. . .				
Wieprz dobry.	14	——	18	90—
„ średni.	10	——	13	——
„ lichy.	5	——	9	——
Masła funt.	—	16½	—	——
Słoniny „	—	11½	—	——
Kartofli korzec	1	89—	—	——
Okowity garn.	1	32—	—	—
Szumówki gar.	79	——	—	——

W dniu 19 t. m. przypędzono na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 209 z różnych miejsc królestwa sztuk 251 ogółem wołów sztuk 460 wieprzy 327 cieląt 1097 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 302 wieprzy 241 cielęta wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 19 marca 1847 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	89—	55 –	89—	10—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	89—	10–	8835	65—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	135	45—	1—	——
Londyn funt sterlin. . .	3 M. .	6—	——	——	——
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	——	——	——	——
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	100	——	99 –	50—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	——	——	——	——
Paryż 300 franków . .	2 M. .	72—	15—	——	——
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	91—	80—	——	——
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	89—	55—	——	——
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały . . .		——	——	——	——
Holender. dukaty nowe . . .		——	——	——	——
ditto stare ważne . . .		——	——	——	——
Frydrychsdory Pruskie . . .		——	——	——	——
Rossyjskie assygnaty . .		——	——	——	——
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		——	——	——	——
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		——	——	——	——
„ „ „ 4% rs. .		——	——	——	——
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		——	——	——	——
„ „ nowe za 100 .		14—	20—	14—	17½
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		——	——	——	——
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		——	——	——	——
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		——	——	——	——
Serje wylosow lit. na — złp. .		——	——	——	——
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		——	——	——	——

Wartość kuponu kop. 14½